



Powstanie polskiej piłki nożnej należy wiązać z początkami XX w. Pierwszym polskim klubem piłkarskim byli "Czarni" Lwów. Zespół ten powstał w 1903 r. jako I Lwowski Klub Piłki Nożnej "Sława". W tym samym roku we Lwowie utworzyła się "Lechia"...



Powstanie polskiej piłki nożnej należy wiązać z początkami XX w. Pierwszym polskim klubem piłkarskim byli "Czarni" Lwów. Zespół ten powstał w 1903 r. jako I Lwowski Klub Piłki Nożnej "Sława". W tym samym roku we Lwowie utworzyła się "Lechia".

Rok później najślawniejszy klub z tego miasta - Pogoń. Najdłużej istniejący polski zespół piłkarski do dziś ma Cracovia, powstała w I połowie 1906 r. Najdłuższa lokalna wojna także wywodzi się z Krakowa, gdyż Wisła powstała na jesieni 1906 r. i niemal od razu zespoły te rywalizowały ze sobą. Lwów i Kraków przez wiele lat były czołowymi ośrodkami polskiej piłki. To stamtąd wywodzą się pierwsze grupy kibiców, pierwsze starcia na trybunach. Zabór Austriacki był pod względem rygorów zrzeszania się najmniej dotkliwy, więc nie dziwi fakt pierwszeństwa miast Galicji w tworzeniu się klubów piłkarskich. Najoporniej to szło w zaborze rosyjskim, więc i kluby powstawały stosunkowo najpóźniej.

Stołeczna Polonia uważana za najstarszy klub Warszawy powstała w 1911 r., ale oficjalnie zarejestrowano ją dopiero w 1915 r. Łódzianka powstała w 1908 r., wkrótce zmieniła nazwę na Łódzki Klub Sportowy. Kluby z zaboru pruskiego mimo stawiania utrudnień proceduralnych,

także energicznie się organizowały. Najstarszym polskim klubem piłkarskim Poznania jest powstała w 1907 r. pod nazwą Normania, Posnania. Szybko jednak na pierwszy plan w Poznaniu wysunęła się Warta. Innym regionem pruskiego zaboru, gdzie próbowano tworzyć polskie kluby był Górny Śląsk. Tam jednak Polacy najczęściej dołączali do istniejących już klubów niemieckich. Jako najstarszy klub Zagłębia Dąbrowskiego powszechnie uznaje się Unię Sosnowiec, dzisiejsze Zagłębie.

Pierwsze mistrzostwa Polski udało się przeprowadzić w 1920 r. Z uwagi na wojnę z bolszewikami nie dokończono ich jednak. Dopiero zawody w 1921 r. wyłoniły mistrza. Została nim Cracovia. Do 1926 r. włącznie mistrza wyłaniano metodą rywalizacji mistrzów poszczególnych okręgów. Najpierw zespół musiał zwyciężyć w rozgrywkach okręgu, a później wygrać grupę z innymi mistrzami, dopiero rywalizował w pierwszej trójce metodą każdy z każdym. W miarę podobna zasada obowiązywała w Niemczech. Była ona korzystna dla okręgów, gdyż podkreślała dużą rolę ich mistrzostw. Jednak była niesprawiedliwa, gdyż nie pozwalała zająć wysokiego miejsca w rozgrywkach krajowych wicemistrzom poszczególnych okręgów. Wiadomo, że wicemistrz okręgu krakowskiego był dużo silniejszy od mistrza okręgu wileńskiego. Centrala PZPN, opanowana głównie przez działaczy Cracovii, nie chciała się zgodzić na rozgrywki ligowe. Kluby więc samowolnie stworzyły sobie LIGĘ. Rozgrywki ruszyły w kwietniu 1927 r. Zarezerwowano w niej 14 miejsc. W ramach wierności PZPN-owi nie wystartowała w niej Cracovia, gdzie na jej miejsce dokooptowano żydowską Jutrzenkę, tak by okręg krakowski miał dwóch zagwarantowanych wcześniej przedstawicieli.

Oprócz Jutrzenki pierwszy raz w lidze zagrały krakowska Wisła, stołeczne Legia, Polonia, Warszawianka, łódzkie ŁKS i Klub Turystów, poznańska Warta, lwowskie Pogoń, Czarni, Hasmonea, katowickie 1.FC, wielko hajducki Ruch i toruński TKS. Spośród 14 zespołów 11 było polskie, 1 FC Katowice niemieckie, Hasmonea i Jutrzenka żydowskie. Rywalizację w 1927 r. wygrała Wisła, która toczyła polsko-niemiecki pojedynek z 1.FC Katowice. Do 1933 r. ligę zdominowały kluby krakowskie. Najpierw Wisła, później Cracovia i Garbarnia. "Pasy" przystąpiły do ligi po przyznaniu się do błędu, trwania przy starym systemie, przez PZPN pod koniec 1927 r. Garbarnia była pierwszym zespołem nie bazującym na wychowankach, lecz na sprowadzonych zawodnikach.

Od 1933 r. pierwsze skrzypce gra Ruch Wielkie Hajduki. Do wybuchu II Wojny Światowej tylko raz - Cracovii w 1937 r.- udało się odebrać im tytuł.

### Klimat wśród kibiców



### Po wojnie

Wojna zupełnie zmieniła oblicze Polski, także jej ligi piłkarskiej. Liga powróciła w 1948 r. Nie było w niej już zespołów ze Lwowa i Wilna, pojawiły się za to nowe kluby, jak Lechia Gdańsk, Odra Opole, Polonia i Szombierki z Bytoma. Do połowy lat 50. panował jeszcze w miarę przedwojenny układ sił. Kluby nieprawomyślne dla nowej władzy komunistycznej były doprowadzane na skraj bankructwa i istniały tylko z łaski albo w ogóle je likwidowano, jak Warszawiankę, którą zlikwidowano w połowie lat 70. tych.

Na miejsce przedwojennych klubów wprowadzano inne z tego samego miasta, a jeśli zostawiano stare to zmieniano im barwy i nazwę. I tak Warta spadła z ligi w 1950 r. Cracovia w 1954 r. i później wracała do niej sporadycznie, Garbarnia w 1956, Polonia Warszawa w 1952 r. Polonię zastąpiło w lidze sztucznie stworzona milicyjna Gwardia, Wisła dostała kolor niebieski do biało-czerwonych barw, na jakiś czas nową nazwę - Gwardia, i także milicyjną opiekę, Legia stała się CWKS-em i jako główny klub wojskowy miała możliwość ściągania do wojska przez powołania niemal każdego zawodnika, co zabiło przedwojenny jej patriotyczny charakter. W Poznaniu Warta została zastąpiona przez robotniczego Lecha, którego sponsorował resort kolejowy. W Łodzi ŁKS ze względu na ogólnie robotniczy charakter miasta został zachowany, zmieniono mu jedynie nazwę w czasach stalinowskich na Włókniarz.

Piłkarsko liga została amatorska, choć wiadomo, że była to czysta fikcja. *De facto*, gdzieś na początku lat 50. piłkarze stali się zawodowcami. Bilety na mecze były tanie, władza wręcz zachęcała do oglądania sportu. Budowano stadiony, typowe dla komuny owale przeznaczone także dla lekkiej atletyki, często o pojemności około 30 000 miejsc. W powojennej biedzie liga piłkarska jawiła się jako odskocznia od codziennych problemów, bywała często jedyną ciekawą alternatywa spędzenia wolnej niedzieli dla robotniczych mas osiedlających się w dużych miastach.

Frekwencja skoczyła od 1948 z ok. 8 tys. widzów na mecz do 17-18 tys. pod koniec lat 50., co

było najlepszym wynikiem w historii. Tłumy waliły na mecze Ruchu, Wisły, ŁKS-u, Lecha, czy trochę później Legii. Właściwie każdy klub w lidze, może oprócz Gwardii miał wysoką średnią widzów - grubo powyżej 10 tys. na mecz. Ligowa czołówka ustabilizowała się ostatecznie po 1956 r. Przez pierwszą powojenną dekadę dominowały w lidze kolejno Wisła, Ruch i Legia. Potężny resort górnictwa postawił w 1954 r. na Zabrzu i miejscowy Górnik, po tym jak władzom nie wyszło zbudowanie Górnika w Radlinie. Górnik Zabrze zadebiutował w lidze w 1956 r., a w latach 1957-1972 zdobył 10 mistrzostw Polski, wyraźnie dominując to 15-lecie ligi. Drugą siłą piłkarską tych lat została Legia, choć potencjał miała porównywalny jak Górnicy, to wyniki osiągała z reguły poniżej oczekiwań, rzadko będąc na mecie chociaż druga. W tym też okresie mecze Legii z Górnikiem zostały okrzyknięte mianem klasyka ligi polskiej. Ligowe szlagiery zespołów z konurbacji katowickiej rozgrywano na Stadionie Śląskim. Często na takie mecze przychodziło po 60-70 tys. widzów.

W latach 60. Górny Śląsk zdominował ligę, czołówkę stanowiły prócz Zabrze, Ruch Chorzów, Zagłębie Sosnowiec, Polonia Bytom, Szombierki Bytom. W lidze zabrakło miejsca dla zespołów z innych dużych miast jak Gdańsk, Poznań, czy nawet na krótko Łódź. Frekwencja w latach 60. się ustabilizowała w granicach 10 tys. widzów na mecz. W 1965 r. w lidze zadebiutował wreszcie Wrocław ze swoim Śląskiem, rok później stworzony z kilku mniejszych klubów katowickich Górniczy KS. Jak się okazało zespoły te weszły na stałe do czołówki polskiej piłki. Rok 1970r. przyniósł polskiej piłce klubowej niesamowite sukcesy, Finał Pucharu Zdobywców Pucharu dla Górnika i Półfinał Pucharu Mistrzów dla Legii. Od mniej więcej 1970 r. liga znów zaczęła ewoluować. Powoli swą pozycję traciły zespoły z Górnego Śląska na korzyść klubów z dużych miast i jednej fabryki. Po kilkuletnich przerwach do I ligi powróciły ŁKS, Lech, Śląsk. Kluby z dużych miast, gdzie wygłodniali ekstraklasy kibice szczerze zapełniali trybuny. Szczególnie na Lechu, gdzie w pierwszych latach po powrocie w 1972 r. notowano średnią frekwencję na poziomie 40-45 tys. widzów na mecz - najwyższą w historii polskiej ligi. Do wzrostu frekwencji przyczyniły się też sukcesy klubów oraz reprezentacji. Średnia widzów w latach 70. wzrosła z ok. 10 tys. do 15 tys. na mecz. Wyjątkiem od reguły dużych miast była mająca oparcie w fabryce samolotów Stal Mielec. Zaliczała się ona do czołówki polskiej piłki do początku lat 80.

Natomiast Legia w omawianym okresie nie odnosiła większych sukcesów w lidze. W 1975r. na stałe do polskiej ekstraklasy zawitał Widzew, klub stworzony na nowoczesnych zasadach, który jako pierwszy wprowadzał reguły rynkowe funkcjonowania na tyle ile się dało. Na początku lat 80. był to najsilniejszy polski klub, który dotarł do Półfinału Pucharu Mistrzów. Widzew zepchnął ŁKS na drugi plan piłkarsko dość szybko, kibicowsko dopiero koło 1985 r. Ekstraklasa stała się jeszcze bardziej pożądanym towarem, każde większe miasto chciało mieć zespół w I lidze. Właśnie kluby z większych miast zdobywały teraz mistrzostwa, jak Śląsk, Lech, czy Widzew.

W połowie lat 70. pojawili się na stadionach szalikowcy, chociaż poziom gadżetów kibicowskich

był wtedy żaden, ludzie sami robili sobie pamiątki, szyli szaliki, czapeczki, flagi. W tych ciężkich materialnie czasach, zaczęły się tworzyć tak zwane grupy wyjazdowe przy większych klubach. Legia, Górnik Wisła, ŁKS, Lech, Śląsk, Zawisza, Ruch, GKS, Lechia, Arka, Pogoń Szczecin to tylko niektóre kluby mające rzesze młodych fanów. Przez słabość Cracovii, głównymi derbami Polski stały się pojedynki ŁKS-u z Widzewem. Lata 70-te wykształciły też pojedynki herbowe Trójmiasta pomiędzy Lechią i Arką. Górny Śląsk od połowy lat 50-tych przeżywa pojedynki Górnika z Ruchem. W Warszawie nigdy nie było wielkich derby, gdyż Gwardii prawie nikt nie kibicował, Polonia grała pomiędzy II a III ligą.

W latach 80. średnia widzów spadła z 15 do 9 tys. na mecz w 1989 r. Lata 1985-88 zdominował Górnik Zabrze, do czołówki powróciła Legia Liga traciła na poziomie piłkarskim, meczom w latach 80. coraz częściej towarzyszyły zadymy i manifestacje poparcia dla Solidarności. W 1989 r., roku upadku komuny, stadiony opustoszały, pojawiło się wiele ciekawszych zajęć niż mecze, standard życia się polepszył, stadionów pogorszył.



Korupcja, która była w piłce za komuny nadal miała się dobrze, co również zniechęcało ludzi, mający nadzieję, że po upadku systemu coś w tym względzie się zmieni. Średnia widzów latach 1989-1994 spadła z 9 tys. do 4,5 tys. na mecz i utrzymała się na tym poziomie do 2002 r. Tak mała widownia w lidze ostatni raz była w Polsce przed wojną. Od mniej więcej 1994r. powoli modernizuje się polskie stadiony, instalowane są krzeselka. Zmiany przebiegały jednak bardzo wolno. Podgrzewane murawy i obowiązkowe oświetlenie pojawiają się jako obowiązek dopiero po 2005 r. Jeśli chodzi o piłkę wiele zespołów zasłużonych za komuny, głównie związanych z przemysłem ciężkim przeżywa trudne chwile. Upadki przeżywają takie firmy jak Zagłębie Sosnowiec, Piast Gliwice, Arka Gdynia, Lechia Gdańsk, Zawisza Bydgoszcz, ROW Rybnik, GKS Tychy, GKS Katowice, Pogoń Szczecin, Motor Lublin, Górnik Wałbrzych mniejsze kryzysy przechodzą wszystkie kluby. Jedynymi zespołami, które grają nieprzerwanie w ekstraklasie od 1989 r. są Legia i Górnik Zabrze, co nie znaczy, że i one nie miały ciężkich okresów.

Dla odmiany, cechą charakterystyczną polskiej ligi z lat 90. było dużo klubów z małych miast stworzonych za pieniądze jakiejs firmy, które były w 100% zależne od kaprysu właściciela. Sztandarowe przykłady to Sokół Pniewy, Amica Wronki, Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski, Górnik Polkowice, Świt Nowy Dwór Mazowiecki itd. Do 1992 r. najlepszy w lidze był Lech, lata 1992-1995 należały do Legii, później były 2 lata Widzewa, aż od 1999 r. generalnie dominuje Wisła Kraków, czasem skutecznie powalczy z nią Legia. Od 1990 r. swoje znaczenie ma w lidze przedstawiciel polskiego przemysłu miedziowego - Zagłębie Lubin.

Po 2005r. widać tendencję do odchodzenia od formuły małych klubów, gdyż nie opłaca się to finansowo. Duże kluby, to duża ilość kibiców. Sztuczne twory komuny padły, tak jak Gwardia Warszawa, padły sztuczne twory kapitalizmu, tak jak Amica, czy Groclin-Dyskobolia. Z niebytu szybko wyszła warszawska Polonia, i poznańska Warta (ta jednak na krótko), z biegiem czasu odrodziła się Cracovia. Z wieloletniego cienia wyszły Lechia i Arka, bytomska Polonia. Mocny jest Lech dzięki przejściu właściciela Amiki, w kryzysu wyszedł Śląsk.

### Kibice po 1989 r.

Jeśli chodzi o ruch kibicowski w Polsce po 1989 r. zmieniło się prawie wszystko. Kibice podzielili się na frakcje zajmujące się opawami, dopingiem i chuligańskie.

Utworzyły się główne układy kibicowskie:

- Arka Gdynia-Lech Poznań-Cracovia
- Legia Warszawa-Pogoń Szczecin-Zagłębie Sosnowiec
- Lechia Gdańsk-Śląsk Wrocław-Wisła Kraków

Wokół tych zgód ogniskuje się większość sporów na polskiej scenie. Mocną pozycję mają czołowe kluby Górnego Śląska i oba zespoły łódzkie.



Gadżety klubowe stały się powszechne, kibice Legii od około 2001 r. zaczęli wprowadzać choreografie stadionowe, które szybko stały się coraz bardziej powszechne w lidze i coraz bardziej skomplikowane i efektowne. Od początku lat 90. powstają grupy kibicowskie, które zajmują się dopingiem lub chuligaństwem. Widać jednak wyraźnie, że praktycznie wszystkie grupy kibicowskie w Polsce mają poglądy patriotyczne i nonkonformistyczne, odnoszące się krytycznie do autorytetów III RP. Tworzone jest wiele opraw symbolizujących ważne wydarzenia i Święta Narodowe. Kibice otwarcie dają wyraz swojej dezaprobacie dla byłych działaczy komunistycznych. Po 2005 r. za najlepszych fanów w Polsce uznaje się kibiców Lecha Poznań, najliczniej stawiają się na trybunach, robią najlepsze oprawy meczowe, są najlepsi chuligańsko. Mają oni ułatwione zadanie, gdyż kibice Legii prowadzą protest przeciwko ITI i jej właścicielowi, Mariuszowi Walterowi chcącemu pozbawić ludzi przychodzących na mecze wolności słowa i dostosować do plastikowych wymogów stosowanych w krajach Zachodniej Europy, gdzie nie liczy się przywiązanie do klubu, tylko gruby portfel. Jednym z powodów takiego zachowania się Waltera jest jego komunistyczna przeszłość i poglądy większości ludzi chodzących na mecze Legii.

### **Frekwencja**

Stopniowo się podnosi. W 2002 r. wynosiła 4100 na mecz. W latach 2002-2006 ok. 5500 na mecz, dzięki powrotowi do ligi Lecha i wysokiej frekwencji na Legii i Wiśle. Od 2006 r. frekwencja wzrosła z niecałych 7 tys. widzów na mecz do ok. 7,5 tys. dziś. Zainteresowanie ligą robi się coraz większe. Budowane są nowe obiekty - Kielce, Lubin, obiekty na Euro 2012. Wpływ na wzrost frekwencji ma też wycofanie się małych klubów i powrót dużych miast po dłuższej przerwie, jak Gdańsk, Gdynia, czy Wrocław. W najbliższych latach frekwencja na pewno znacząco wzrośnie gdy stadiony zostaną ukończone.